

GRZECHY SEVINA

AUTORKA BESTSELLERÓW NEW YORK TIMESA

PENELOPE WARD

Tytuł oryginału: Sins of Sevin

Tłumaczenie: Agata Staszewska

ISBN: 978-83-283-5396-1

Copyright © 2015 by Penelope Ward.

All rights reserved. This book or any portion thereof may not be reproduced nor used in any manner whatsoever without the express written permission of the publisher except for use of brief quotations in a book review.

Polish edition copyright © 2019 by Helion SA

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Helion SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Helion SA nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion SA

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Rozdział 1.

SEVIN

Jej ciepły oddech łaskotał mnie w ucho.

— Sevin, będę potrzebować pary silnych rąk, żeby przygotować hall na śniadanie po mszy.

Był to kod oznaczający coś zupełnie innego. Oboje wiedzieliśmy, że moje silne ręce będą robić wiele więcej, niż tylko ustawiać krzesła i stoły. Zdumiewało mnie, że chyba nikt *inny* o tym nie wiedział. W każdą niedzielę o tej samej porze, jakieś czterdzieści minut przed końcem nabożeństwa, podchodziła do mojej ławki. Wychodziliśmy razem, a mimo to raczej nikt się nie zorientował, co tak naprawdę ma miejsce.

Promienie słońca przenikające przez kolorowe szybki witraży tańczyły wokół jej upiętych blond włosów. Candace skinęła na mnie palcem, żebym poszedł za nią do budynku przylegającego do kościoła. Kiedy szedłem wzdłuż nawy, dźwięki mszy powoli cichły. Stwardniałem na sam widok jej tyłka kołyszącego się pod staromodną ołówkową spódnicą. Niewątpliwie zmierzałem wprost do piekła.

Gdyby oni tylko wiedzieli.

Kiedy weszliśmy do hallu, uderzył mnie zapach parzonej kawy. Minęliśmy przygotowany już stolik z wypiekami. Drzwi do komórki zaskrzypiały, kiedy je otwierała, a mój kutas zadrżał z niecierpliwości.

Przycisnąłem się do niej w ciemności, drzwi zamknęły się za nami.

Candace pociągnęła za sznurek i włączyła małą lampkę pod sufitem. Uśmiechnęła się i nie tracąc czasu, przystąpiła do rozpinania mojej koszuli.

— Hej, co ty wyprawiasz? Ja tu mam na sobie najlepsze ubranie, a ty je ot tak gnieciesz — drażniłem się z nią, jednocześnie rozpinając spinkę przytrzymującą jej włosy. Leki seksownie rozsypały się jej na ramiona.

— Twoje najlepsze ubranie to *brak ubrania*, kotku. Tym razem nie gasimy światła. Muszę widzieć twoje ciało, Sevin. Czekałam na to cały tydzień. Boże, ale się stęskniłam. Siedem dni to za długo. — Zdjęła mi z ramion koszulę i rzuciła ją na podłogę. — Jesteś taki piękny, kotku — wyszeptwała. — Taki piękny.

Zamknąłem oczy, kiedy pocałunkami schodziła coraz niżej w dół mojej klatki piersiowej.

— Całkiem przyjemnie — wymruczałem.

Odpowiedziała, nie oddalając ust od mojej skóry.

— Nie znoszę, jak na ciebie patrzą te wszystkie nastolatki w kościele. Wszystkie cię pragną, Sevin. A tylko ja cię dostaję, tylko ja mogę patrzeć, co znajduje się pod tymi wszystkimi ubraniami, tylko ja widzę to ciało jak wykute z kamienia... Stworzone do grzechu. *Tylko* ja, prawda?

— Tak. Oczywiście — skłamałem. Niektóre z tych dziewczyn mnie widziały.

Rozpięła mi spodnie i chwyciła mojego nabrzmiałego kutasa, a we mnie zaczęło kielkować znajome poczucie winy, które jednak szybko ucichło.

Podniosła bluzkę, wyjęła kondom zza stanika z czarnej koronki i rozerwała opakowanie zębami. Patrząc mi w oczy, starannie nasuwała na mnie prążkowaną gumkę. Patrzyła na mnie, jakbym do niej należał. Poczułem się nieswojo, ale nie na tyle, by przestać.

— Odwróć się — powiedziałem, żeby nie musieć widzieć jej twarzy.

Oparła dłonie o ścianę, jej spódnica osunęła się na podłogę.

Do momentu, kiedy sapnęła, gdy w nią wszedłem, jedynym dobiegającym nas dźwiękiem była przytłumiona muzyka organów.

— Cicho — ostrzegłem.

Kurwa, zwariowała, żeby tak hałasować? Nie potrafiłem wyobrazić sobie konsekwencji, gdyby ktoś nas znalazł.

Z każdym pchnięciem przypominało mi się jednak, czemu wciąż wracałem do Candace. W tych krótkich chwilach, które spędzaliśmy tu razem, mogłem zamknąć oczy i wyobrażać sobie, że była kimś innym. Kimś, kto coś znaczył. Podobało mi się udawanie, że pragnął mnie, że kochał mnie ktoś znaczący. W rzeczywistości wykorzystywała mnie tak samo jak ja ją. Ale dla kogoś, kto dorastał bez krzty czułości, seks był namiastką miłości, namiastką więzi z inną osobą. W odróżnieniu od prawdziwej miłości, która zwykle kończyła się bólem, w tej sytuacji nikomu nie musiała stać się krzywda. Po wyjściu stąd zachowywaliśmy się, jakby to się nigdy nie wydarzyło.

Drugi powód, czemu wciąż to robiłem, był prosty: przyjemność. Było coś uzależniającego w popełnianiu złych uczynków. Na tym właśnie polegał mój problem. Złe zachowanie zawsze przyprowadzało mnie o euforię, nawet w bardzo młodym wieku. Można by pomyśleć, że jako dwudziestolatek będę zachowywał najwyższe standardy moralności wynikające z wychowania pod kloszem. Ale w moim przypadku wszystko obróciło się przeciwko mnie.

W dzieciństwie byłem tym dzieciakiem, który zbierał pieniądze w kościele tylko po to, żeby zgarnąć z tacy kasę na papierosy. Tym dzieciakiem, który po lekcji o Biblii, gdy temat dotyczył pożądania, wracał do pokoju, żeby trzepać konia nad „Playboyem” chowanym pod łóżkiem. Chyba z natury zawsze byłem grzesznikiem. Jednak schadzki z Candace niewątpliwie wyznaczały nowe dno.

— Szlag. Sevin, mocniej! — jęknęła.

Gdzieś w oddali dało się słyszeć dźwięk policyjnej syreny. Naparłem na Candace z całą siłą, aż przycisnąwszy twarz do ściany, wydała znany mi stłumiony krzyk. Wtedy pozwoliłem sobie dojść.

Niedługo potem wróciliśmy do zimnej rzeczywistości. W pośpiechu wkładaliśmy ubrania, żeby zdążyć do kościoła przed końcem mszy. Wkrótce pomieszczenie wypełni się ludźmi szybciej, niż ja wypełniłem Candace.

Zapięła ostatni guzik, oblizała usta i powiedziała:

— Dziękuję, mój piękny chłopcze. To było niesamowite.

Przez coś, co jeszcze chwilę temu wydawało mi się takie przyjemne, teraz robiło mi się niedobrze.

Następny kwadrans spędziliśmy na tym, po co tu rzekomo przyszliśmy, czyli na ustawianiu stołów i krzeseł.

Zdumiał mnie zgłęb panujący w kościele po naszym powrocie. Wokół biegali zdenerwowani ludzie. Zza witraży przebijały ostre czerwone światła karetek.

W kącie płaczem zanosila się moja macocha. Moi przyrodni bracia próbowali podtrzymywać jej zwiotczałe ciało.

Co się dzieje?

Zobaczyłem grupę ratowników pochylających się nad kimś. Zajął mi chwilę, by się zorientować, że to mój ojciec.

Pastor Thomas podbiegł do mnie, żeby zablokować mi drogę.

— Sevin... Synu. Tak mi przykro. Twój ojciec... Upadł w połowie mszy. Ratownicy właśnie potwierdzili, że nie mogli go uratować. Nie oddycha. Odszedł do Ojca Niebieskiego.

Nie.

Nie.

Nie.

Mój ojciec nie żyje?

Surrealistyczne uczucie. W szoku mogłem myśleć tylko o tym, że w końcu każdego doganiają jego grzechy. Złe rzeczy dzieją się złym ludziom. Tata był dobrym człowiekiem. Nie zasługiwał na taki los. Ale *ja* zasługiwałem. Oto moja kara, od dawna zasłużona.

Candace stała nieruchomo, zakrywając dłońmi usta.

— Tak mi przykro — powtórzył pastor.

Spojrzałem mu w oczy, nie mogąc znaleźć słów. Chciałem mu powiedzieć, że to nie on mnie powinien żałować. Ja powinienem żałować jego. To była moja wina. Ponieważ gdy umierał mój ojciec, ja za ścianą posuwałem żonę pastora.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

W przypadku Sevina religijna rodzina i staranne, pobożne wychowanie nie wystarczyły. Chłopak był grzesznikiem. Podążał za swoim pożądaniami i nie przejmował się tym, jak niemoralnie postępował. Wyrzuty sumienia, o ile je odczuwał, prędko mijały. Wystarczyła kolejna chętna kobieta na małe co nieco, nawet żona pastora. Mimo to Sevin chciał się poprawić, zwłaszcza że otrzymał propozycję nie do odrzucenia. Wybrano mu idealną narzeczoną, która bardzo różniła się od jego poprzednich dziewczyn. Elle była śliczna, słodka, skromna i... niewinna. Musiał uszanować jej decyzję, że z seksem poczekają do ślubu. Wiedział, jak wspańiałą i ofiarną będzie żoną, postanowił więc wytrwać w dobrych postanowieniach.

Wszystko się zmieniło, gdy przez kompletny przypadek poznał ciemnowłosą dziewczynę. Miała w sobie coś fascynującego. Była niezwykła. Znała się na samochodach i lubiła je naprawiać. Od razu obudziła w nim coś, czego dotychczas nie czuł do żadnej kobiety. Szybko zrozumiał, że to właśnie Evangeline jest kobietą jego życia. I że nigdy nie będą mogli być razem, bo Evangeline to siostra jego narzeczonej ...

Oto niezwykła opowieść o miłości, która trwa pomimo przeszkód. To historia pełna silnych emocji, czułości, smutku i głębokiego pożądania, obfitująca w zaskakujące zwroty akcji. Będziesz wraz z bohaterami tęsknić, śmiać się i płakać. Nie odwrócisz się od tej książki do ostatniego zdania!

PENELOPE WARD

— jest autorką kilkunastu bestsellerów *New York Timesa*, *USA Today* i *Wall Street Journal*. Dorastała w Bostonie z piątką starszych braci. Przez jakiś czas była prezenterką wiadomości telewizyjnych, jednak ostatecznie postanowiła wybrać inną ścieżkę kariery. Swoją pierwszą powieść napisała po namowach przyjaciółki. Obecnie, wraz z mężem i dwójką dzieci mieszka w Rhode Island. Uwielbia książki, sushi i jazzową kapelę Big Bend.

Przyjął zobowiązanie. I nie przestał grzeszyć. Myślą, mową...

 **editio**red

 Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>

 Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
 **0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:
• <http://editio.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
• <http://editio.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
• <http://editio.pl/novosci>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:

ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-5396-1



Cena 39,90 zł